

Instytut Pamięci Narodowej - Poznań

<https://poznan.ipn.gov.pl/pl7/aktualnosci/177426,Archiwum-Pelne-Pamieci-Arthur-Greiser-zbrodnia-i-kara.html>
2023-03-29, 05:12

Archiwum Pełne Pamięci: Arthur Greiser - zbrodnia i kara

Wielkopolska w okresie okupacji niemieckiej została wcielona do III Rzeszy, a cała władza administracyjna i partyjna skupiła się w rękach jednego człowieka. Arthur Greiser, bo o nim mowa, jako namiestnik Rzeszy w Kraju Warty (Reichsstatthalter im Reichsgau Wartheland) oraz gaulaiter (naczelnik okręgu partii hitlerowskiej) zapisał się na kartach historii jako bezwzględny nazista, który za wszelką cenę chciał zgermanizować podległy sobie obszar, zniszczyć każdy przejaw polskości, a Polaków zdegradować do roli niewolników. Brutalna polityka prowadzona przez tego urodzonego w Środzie Wielkopolskiej Niemca była wypadkową chęci przypodobania się Hitlerowi oraz ambicji, która odgrywała dużą rolę w jego życiu. Greiser z osoby, która we wczesnej młodości przejawiała neutralny stosunek do Polaków i Żydów, w latach 30. zmienił się we wzorcowego nazistę żadnego poklasku, który bez wahania uciekał się do dyrygowania innymi. W obliczu problemów, również finansowych, lat 30. XX w. kariera w NSDAP wydawała się być przepustką do lepszego życia, którego zasmakował podczas służby w wojsku w latach 1914-1918.

Arthur Greiser chciał jak najszybciej wykonać ambitne zadanie nałożone przez Adolfa Hitlera jakim było zniemczenie terenów Wielkopolski, Kujaw i części ziemi łódzkiej. Zakładał, że w ciągu 10 lat Warthegau stanie się „kwitnącym niemieckim landem”, a po 30 latach słowo „polski” stanie się terminem historycznym. By to osiągnąć prowadzono działania na 4 płaszczyznach: 1) osiedlano etnicznych Niemców; 2) wszczynano antypolskie działania; 3) podejmowano środki przeciwko Żydom; 4) podważano autorytet Kościoła Katolickiego.

Władze ingerowały w każdy aspekt życia Polaków i Żydów. Pozbawiono ich praw, zwłaszcza tego do własności. Językiem urzędowym został niemiecki, a porozumiewanie się publicznie po polsku było zabronione. Po wprowadzeniu volkslisty obywateli kategoryzowano. Wydzielano miejsca tylko dla Niemców („Nur für Deutsche”), do których przedstawiciele pozostałych narodowości mieli ograniczony dostęp lub całkowity zakaz wstępu. Dotyczyło to każdego aspektu życia – od sklepów, komunikacji miejskiej, placów zabaw dla dzieci, po cmentarze. Niezwykle ważne było możliwie jak największe osłabienie przedstawicieli ras uznawanych przez hitlerowców za „gorsze”, stąd wprowadzono szereg ograniczeń, które miały doprowadzić do zmniejszenia tężyzny fizycznej oraz spadku dzietności Polaków. Greiser swoimi działaniami zapisał się na kartach historii, jako prekursor masowego mordowania Żydów za pomocą gazu – służyły mu do tego mobilne komory gazowe na ciężarówkach, a pierwszymi ofiarami byli więźniowie z obozu Kulmhof w Chełmnie nad Nerem. Zdając sobie sprawę z pozycji Kościoła Katolickiego w Polsce, dążył do zmniejszenia jego wpływów, co starano się osiągnąć przez zamykanie świątyń oraz zdziesiątkowanie

duchowieństwa.

Greiser prowadził dość wystawne życie – razem z żoną Marią Körfer cenili luksus, dlatego zamieszkali w wybudowanej specjalnie dla nich willi w Jeziorach nad Jeziorem Góreckim. Inwestycja pochłonęła ponad 3 miliony marek, a przy budowie pracowali więźniowie osadzeni w obozie w Żabikowie. W styczniu 1945 r. podczas ucieczki Greisera z jego posiadłości w kierunku Frankfurtu nad Odrą wyruszyła ciężarówka z przyczepą, w której oprócz rzeczy gaulaitera i jego żony znalazł się zapas czerwonego wina zrabowany Polakom podczas wojny. Opuszczenie miasta zostało odebrane przez zwierzchników w Berlinie jako zdrada, nawet przychylnie nastawiony Joseph Goebbels domagał się dla niego kary śmierci. Greiser bezskutecznie szukał dla siebie zajęcia na terenie III Rzeszy, a po upadku Berlina odprawił swoich adiutantów i zaczął się ukrywać.

Dość szybko, bo już w maju 1945 r., został pojmany przez amerykańskie wojsko, a następnie w marcu 1946 r. przekazano go Polakom, którzy przygotowali akt oskarżenia. W czerwcu tego samego roku były gaulaiter został przetransportowany z więzienia mokotowskiego w Warszawie do aresztu przy ulicy Młyńskiej w Poznaniu, gdzie przebywał aż do wykonania wyroku. Już w początkowym etapie prac wymiaru sprawiedliwości zwrócono uwagę, że dużą rolę odegra opinia publiczna, dlatego wybierając miejsce obrad myślano o publiczności. Wybór padł na aulę Uniwersytetu Poznańskiego, w której oprócz składu sędziowskiego, oskarżycieli oraz obrońców i podsądnego znalazło się miejsce dla sporej widowni, na którą wstęp był biletowany. Nie zapomniano też o przedstawicielach mediów – zarówno krajowych, jak i zagranicznych. To oni mieli informować szerokie grono odbiorców o przebiegu wydarzeń. Podczas 14 procesowych dni Arthur Greiser złożył wyjaśnienia, a obrona przez niego linia obrony w odczuciu uczestników procesu (a następnie czytelników prasy) została uznana za bezczelną – oskarżony twierdził, że są w nim dwie dusze (człowieka i urzędnika), czym w pokrętny sposób chciał zmniejszyć swoją odpowiedzialność za terror panujący w Warthegau. Skład sędziowski nie dał wiary jego tłumaczeniom – zbrodniarz został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 21 lipca 1946 r. na stokach poznańskiej Cytadeli. Wydarzenie zgromadziło tłumy Poznaniaków, którzy domagali się publicznej egzekucji – nie mogło to przywrócić życia Polakom zgładzonym podczas wojny, ale miało swój wydźwięk symboliczny. Pozbawienie życia Greisera w najbardziej upokarzający sposób, na oczach niedawnych ofiar, miało być dla niego dodatkową karą.

W zasobie archiwum IPN Oddział w Poznaniu na przestrzeni lat zgromadzono archiwalia, które odnoszą się do Arthura Greisera i jego rządów lub zostały wytworzone przez niego osobiście. Materiały dotyczą trzech okresów w życiu Greisera – prywatnego przed wojną, działalności jako gaulaiter, namiestnik Rzeszy w Kraju Warty oraz powojennego procesu przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, egzekucji i emocji, które te wydarzenia wzbudzały w społeczeństwie.

Pierwsze z materiałów zostały przekazane przez Ireneusza Adamskiego – pełnomocnika rodziny Hejmowskich. Mecenas Stanisław Hejmowski w czasie procesu Greisera pełnił rolę

obrońcy z urzędu. Zgodnie z ostatnią wolą, po śmierci skazanego, przejął jego dokumentację prywatną. W przekazanych do IPN archiwaliach wytworzonych w latach 30. i 40. XX w. znalazły się prywatne listy, telegram, notatki i tłumaczenie testamentu z dyspozycjami co do majątku. Z kolei korespondencja była kierowana do pianistki Marii Körfer, czyli drugiej żony gaulaitera. Arthur Greiser z listów do Marii to zakochany, troskliwy mąż, który liczył się z jej zdaniem. Zależało mu na aprobachie ukochanej, dlatego szczegółowo relacjonował przebieg swoich spotkań oraz informował o zmieniającej się sytuacji politycznej, na którą bezpośredni wpływ miały działania prowadzone przez III Rzeszę.

Kolejnym typem źródeł świadczącym o epoce, w której powstały są zdjęcia przekazane do zasobu archiwum IPN Oddział w Poznaniu przez Jerzego Zielonkę. Fotografie w większości dotyczą zbrodni popełnianych na terenie wielkopolskich miejscowości przez Niemców. Uwieczniono na nich przede wszystkim ofiary i zniszczenia – publiczne egzekucje, ciała zamordowanych, jeńców przy pracy czy zburzone mosty. W zbiorze przekazano również fotografie z organizowanych przez Niemców defilad wojskowych, nie brakuje też pamiątkowych zdjęć zbrodniarzy. Jednym z nich był Arthur Greiser sfotografowany podczas wizyty w Dobrzycy. Warto zaznaczyć, że nie dopuszczał się on zbrodni osobiście, jednak ponosił pełną odpowiedzialność za to, co działo się w zarządzanej przez niego prowincji.

W ramach ogólnopolskiego projektu „Archiwum Pełne Pamięci” do zasobu IPN Oddział w Poznaniu zostały przekazane przez Tadeusza Figla wycinki z prasy z 1946 r. dotyczące jednej osoby – Arthura Greisera. Materiały ukazują okoliczności i wydarzenia towarzyszące ostatnim miesiącom życia byłego namiestnika Rzeszy w Kraju Warty. W wyniszczonym okręgu, gdzie jeszcze w 1945 r. posiadanie radia było nielegalne, gazety stanowiły po wojnie najpopularniejsze medium, które docierało do tysięcy odbiorców. Zdając sobie sprawę z zajmowanej pozycji oraz wagi tematu, redaktorzy starali się możliwie najdokładniej relacjonować przebieg procesu, pobytu w areszcie oraz egzekucji. Nie szczędzono opisów i komentarzy, a tam gdzie było to konieczne teksty wzbogacano o niezbędny kontekst. Nie spowodowało to jednak, że po straceniu Greisera życia nie rozpoczęły liczne plotki i mity. Sytuacja ta odnosiła się zwłaszcza do wykonania wyroku przez powieszenie – poinformowano czytelników, że istniały dwa sposoby – jeden (nazywany polskim) gwarantował natychmiastową śmierć, natomiast drugi (niemiecki) polegał na uduszeniu się skazańca. W przypadku Greisera zdecydowano się na sposób niemiecki, ponieważ tak pozbawiano życia Polaków na terenie Warthegau. Co istotne, określenia „polski” i „niemiecki” nie figurują w literaturze fachowej, są to nazwy zwyczajowe, które miały w jasny sposób określić czytelnikom, że Greiser stracił życie w najgorszy z możliwych sposobów. Temat wydaje się być ciągle obecny – 50 lat po egzekucji powstał film dokumentalny o wymownym tytule „Niefachowy stryczek”, w którym reżyser Robert Stando wrócił do tematu ostatnich chwil Greisera.

Emocje, które wywołało osądzenie i publiczne stracenie niedawnego oprawcy Polaków były na tyle skrajne, że spowodowały szeroko zakrojoną dyskusję w społeczeństwie. Zwrócono uwagę na to, że nie powinno się dawać przyzwolenia na epatowanie przemocą w środkach

masowego przekazu i miejscach publicznych, ponieważ powtarza się tym samym zachowania znienawidzonych hitlerowców. O ile proces byłego gaulaitera był praworządny, o tyle sposób wykonania kary był błędem, którego już nigdy w Polsce nie powtórzono. Tym samym była to ostatnia publiczna egzekucja w Polsce.

Materiały pochodzą z akt o sygn. IPN Po 718/56, IPN Po 754/12, IPN Po 1395/1.

Justyna Pera, Oddziałowe Archiwum IPN w Poznaniu

Dokumenty zostały przekazane do zasobu IPN Oddział w Poznaniu w ramach projektu [„Archiwum Pełne Pamięci”](#).

